

Sygn. akt II K 344/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Ciechanów, dnia 19 września 2016 roku

Sąd Rejonowy w Ciechanowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Maciej Osiński

Protokolant: Ewa Lis, Mateusz Wileński, Monika Tarnowska, Paulina Demkowska

przy udziale Prokuratora: Barbary Owczarek, Danuty Goś - Wasilewskiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 13 stycznia, 17 lutego, 21 marca, 11 maja, 15 czerwca, 11 lipca, 12 września 2016 roku

w C.

sprawy:

P. M. (1), syna K. i B. z domu C., urodzonego dnia (...) w miejscowości M.

oskarżonego o to, że:

w dniu 28 listopada 2014 r. w G. działając wspólnie i w porozumieniu z trzema innymi osobami, używając wobec M. P. przemocy polegającej na duszeniu i grożąc jej przy użyciu nieustalonego narzędzia pozbawieniem życia, zabrał w celu przywłaszczenia portmonetkę z pieniędzmi w kwocie 1500 zł, paczkę papierosów i zapalniczkę o wartości 90 gr na szkodę M. P., pieniądze w kwocie 2000 zł na szkodę M. B.

tj. o przestępstwo z art. 280§1 kk

orzeka:

1. Oskarżonego P. M. (1) w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 28 listopada 2014 roku w miejscowości G., gmina G., działając wspólnie i w porozumieniu z trzema nieustalonymi osobami, używając wobec M. P. przemocy polegającej na złapaniu za szyję, duszeniu, grożeniu nieustalonym narzędziem z ząbkami pozbawieniem życia, zabrał w celu przywłaszczenia portfel z pieniędzmi w kwocie około 1500 zł, paczkę papierosów i zapalniczkę o nieustalonej wartości, wszystko na szkodę M. P. oraz pieniądze w kwocie 2000 zł na szkodę M. B., tj. przestępstwa z art. 280§1 kk i za to na podstawie art. 280§1 kk wymierza oskarżonemu karę 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.
2. Na podstawie art. 63§1 kk na poczet kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 1 grudnia 2014 roku godzina 16:00 do dnia 17 kwietnia 2015 roku.
3. Przyznaje adwokatowi W. K. od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Ciechanowie kwotę 924 (dziewięćset dwadzieścia cztery) zł oraz 23% podatku VAT od tej sumy, tytułem wynagrodzenia obrońcy z urzędu.
4. Zwalnia oskarżonego z opłaty, a pozostałe koszty sądowe przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt II K 344/15

UZASADNIENIE

Na podstawie art. 424§1 pkt 1 kpk sąd uznał za udowodnione następujące fakty:

Oskarżony: P. M. (1), syn K. i B. z domu C., urodzony dnia (...) w miejscowości M..

W G. na ulicy (...) znajduje się hotel (...). Z boku budynku znajdują się pomieszczenia, do których schodzi się z poziomego chodnika schodami w dół. Po zejściu schodami należy skręcić w prawą stronę, gdzie znajdują się drzwi do tych pomieszczeń. Jest tam jedno duże pomieszczenie, z którego wchodzi się do kolejnego. Za nim jest jeszcze jedno pomieszczenie – z kuchnią.

W listopadzie 2014 roku znajdowało się tam pięć automatów do gier. Stały one w pierwszym pomieszczeniu. Nieruchomość należała do S. K., od którego pomieszczenia wynajmował M. B.. Znow on pomieszczenia wynajmował firmie (...), która wstawiła tam automaty do gier. W listopadzie 2014 roku pracowała tam M. P. jako osoba dozorująca urządzenia. Salon z automatami był również otwarty w godzinach nocnych. W nocy drzwi zewnętrzne były zamykane na zamek wewnątrz i w sytuacji, gdy klienci chcieli wejść do środka to pukali do drzwi. M. P. wtedy przez szybę stwierdzała, czy zna osobę, która chce wejść. Jeżeli jej nie rozpoznała to nie wpuszczała do środka. Wpuszczała daną osobą, jak ją kojarzyła.

W dniu 28 listopada 2014 roku w godzinach nocnych w pomieszczeniach przebywała M. P.. Był to piątek. Pracowała ona od rana 27 listopada. Wcześniej w okresie pomiędzy 24 a 25 listopada do salonu przyjechał P. M. (2). Serwisował on urządzenia. Dokonał wyjęcia pieniędzy z automatów. Jednocześnie pozostawił kwotę 2.000 zł M. P.. Kwotę tą przekazał mu M. B., aby pozostawił ją M. P., która z kolej miała przekazać pieniądze właścicielowi lokalu, S. K.. Pieniądze te M. P. miała w torebce. Ponadto posiadała ona przy sobie pieniądze w kwocie około 1500 zł. Pieniądze te pobrała wcześniej w celu opłat za mieszkanie.

Około godziny 2:30 w nocy 28 listopada 2014 roku do pomieszczenia salonu zapukał P. M. (1). Jego celem było dokonanie zaboru pieniędzy z automatów. Z nim były trzy inne osoby. P. M. (1) zapukał do drzwi. Były one zamknięte. Do nich podeszła M. P.. W suficie nad drzwiami, po stronie zewnętrznej salonu, było miejsce na lampę na dwie żarówki. W tym czasie wkręcona była tylko jedna żarówka i nie był nałożony na nią klosz. O zmroku cały czas świeciło się tam światło. M. P. rozpoznała P. M. (1), albowiem wcześniej wiele razy przychodził on do salonu. Stąd też pamiętała jego osobę. Miał on kaptur i opuszczoną głowę, ale mimo tego M. P. poznała go. Z tego powodu otworzyła ona drzwi do salonu. Gdy otworzyła drzwi z zamka P. M. (1) szarpnął za nie, co spowodowało, że M. P. „wypadła” na korytarz. Zaraz też P. M. (1) złapał ją przedramieniem za szyję i ustawił przodem do ściany. W tym samym ręku miał narzędzie z ząbkami, które przyłożył do szyi M. P.. Zaraz też do pomieszczeń salonu wbiegły pozostałe trzy zamaskowane osoby. Wszedł tam też P. M. (1) z M. P.. On cały czas trzymał ją za szyję i groził wulgarnie, że poderżnie jej gardło. W środku napastnicy młotkiem próbowali rozbijać automaty. P. M. (1) z M. P. wszedł do drugiego pomieszczenia. Napastnicy nie zdołali rozbijać automatów i wyjąć z nich pieniędzy. Jednocześnie torebka z pieniędzmi M. P. znajdowała się w drugim pomieszczeniu. W czasie zdarzenia jeden z napastników wszedł do tego drugiego pomieszczenia i zabrał stamtąd portfel wraz z pieniędzmi. Potem jeszcze wychodząc z salonu ten sam sprawca z pierwszego pomieszczenia spod blatu zabrał papierosy i zapalniczkę. W portfelu było owe 2000 zł oraz około 1500 zł M. P.. Sprawcy zostawili M. P. w drugim pomieszczeniu i uciekli.

Fakty ustalono na podstawie:

zeznań M. P. k. 3-5, 45v-46, 56v-57, 294v-296, 352v-353, P. M. (2) k. 147v-148, 169v, 330-331, M. B. k. 171v, 294-294v, protokołu oględzin k. 6-9, protokołu okazania k. 47-49, 81-82, dokumentacji fotograficznej k. 96.

Sąd zważył, co następuje:

Oskarżony zakwestionował zarzut (k. 78, 293v) wskazując, że czynu nie popełnił.

Wyjaśnięć sąd nie uznał. Stanowią one jedynie przyjęta na potrzeby uniknięcia kary linię obrony.

Podstawę faktyczną zarzutu stanowią zeznania M. P. (k. 3-5, 45v-46, 56v-57, 294v-296, 352v-353). Dokonać należy oceny tego dowodu.

Pokrzywdzona opisując fakty odnośnie samego sprawstwa oskarżonego złożyła odmienne w tym zakresie zeznania. W toku pierwszego przesłuchania, odnosząc się do okoliczności rozpoznania sprawców wskazała, że nie jest w stanie ich rozpoznać, iż nie wie, jak oni wyglądali. W toku kolejnego przesłuchania oraz okazania w postępowaniu przygotowawczym i przed sądem określiła, iż bez wątpliwości rozpoznaje oskarżonego jako sprawcę przestępstwa na jej szkodę. Powołując te zeznania to bez wątpliwości jest tak, iż największe zastrzeżenia muszą dotyczyć pierwszych zeznań, a więc sytuacji, gdy świadek wskazała, że nie rozpozna sprawców. Jednocześnie odnosząc się do tej części tych zeznań już w toku rozprawy sądowej określiła, iż niewskazanie przez nią osoby oskarżonego wynikało z obawy przed nim, iż bała się jego osoby.

Dokonując dokładnej analizy jej zeznań z postępowania przygotowawczego zauważyć należy ważną okoliczność. W toku rozprawy sądowej zeznała, iż w nocy salon z automatami był zamykany i gdy ktoś pukał, to ona tylko wtedy otwierała drzwi, gdy była w stanie rozpoznać osobę pukającą. Innymi słowy nie otworzyłaby ona w sytuacji, gdyby nie była w stanie rozpoznać osoby stojącej po drugiej stronie drzwi. Tak sformułowane jej zeznanie jest całkowicie logiczne i zrozumiałe. Oczywistym jest, że w sytuacji, gdy była ona sama w nocy, w miejscu raczej odosobnionym, otwarcie drzwi nieznanemu osobie mogło spowodować choćby to, że będzie ona przedmiotem ataku, czy choćby agresji nietrzeźwej osoby. Dlatego ta treść zeznań M. P. w ogóle nie zaskakuje. Dopiero wtedy otworzy drzwi, gdy nie tylko widzi twarz osoby stojącej po drugiej stronie, ale też tylko wtedy, gdy osobę tą umie rozpoznać. Rozpoznanie bowiem przez nią danej osoby powoduje, iż również ta osoba ma tę świadomość, że jest rozpoznana i nie podejmie wobec niej negatywnych działań. Wszystko to powoduje uznanie za jak najbardziej racjonalne takiego zachowania M. P., które prowadzi do tego, iż tylko wtedy otworzy ona drzwi w nocy, gdy rozpoznaje osobę, która zamierza wejść do salonu. Wszystko to wskazała na rozprawie. Oceniając jej pierwsze zeznania, a więc te, w których podała, że nie rozpozna sprawców, to nie wynika z nich w żaden sposób ta właśnie okoliczność. Innymi słowy zarówno sama pokrzywdzona, jak i przesłuchujący ją policjant nie pochylił się nad kwestią, dlaczego pokrzywdzona otworzyła drzwi. Co do samego przesłuchującego policjanta to kwestia ta w niewielkim stopniu dziwi, gdyż mógł on zakładać, iż pokrzywdzona otwierała drzwi każdej osobie, która zapukała do salonu. Dopiero uwypuklenie tej okoliczności przez M. P. przed sądem powoduje, iż jest ona zauważalna jako bardzo ważna. W sytuacji, gdy pokrzywdzona nie zeznała o tym podczas pierwszego przesłuchania, to nie było powodu szczególnie się zastanawiać nad okolicznością, dlaczego otworzyła ona drzwi. W świetle jej zeznań nasuwał się wtedy prosty wniosek, iż otworzyła drzwi, albowiem klienci przyszli do salonu. Tak więc wracając do początku rozważań w pierwszym zeznaniu nie ma nic na temat tego, dlaczego ona otworzyła drzwi. Tymczasem okoliczność ta wiąże się bezpośrednio z faktem, czy rozpoznała ona sprawcę. Prowadzi to sąd rejonowy do dalszych wniosków, iż rzeczywiście było tak, jak zeznała M. P. przed sądem, iż podczas pierwszego przesłuchania nie określiła, iż rozpoznała oskarżonego, gdyż się go bała. Gdyby było inaczej, to w swoich pierwszych zeznaniach pokrzywdzona nie pominęłaby również całego wątku, dlaczego otworzyła drzwi. Właśnie ukrywając to, że otwierała drzwi tylko wtedy, gdy była w stanie zidentyfikować osobę świadczą, że ukrywała również fakt, że rozpoznała sprawcę. Pierwsze zeznania nie wyjaśniają, czemu otworzyła drzwi. Zasadne podczas pierwszego przesłuchania byłoby pytanie, czemu w takim razie w ogóle drzwi są zamykane na noc, skoro nie ma żadnych kryteriów, kiedy ona je otwiera. Wszystko to świadczy, że M. P. w czasie pierwszego przesłuchania ukrywała, że poznała sprawcę. Było to wynikiem tego, że się go obawiała. W istocie należy zauważyć, iż pokrzywdzona miała prawo bać się oskarżonego, w szczególności ewentualnego odwetu z jego strony. Bez wątpliwości jest tak, że G. jest małym miastem i nie byłoby żadnego problemu z tym, aby oskarżony mógł zidentyfikować M. P. choćby z adresu, od czego już prosta droga do podejmowania wobec niej negatywnych zachowań. Innymi słowy jej obawa była całkowicie realna. Co więcej, jej postawa przed sądem znów jednoznacznie wskazuje, iż taką obawę prezentuje ona do chwili obecnej. Ujmując rzecz wprost nadal boi się ona oskarżonego, który sam, czy też poprzez inną osobę, może podejmować wobec niej negatywne, a nawet przestępcze działania. Nie sposób też przyjąć, że M. P. zachowanie przed sądem „udawała”, a więc w istocie nie obawiała się oskarżonego, nie miała żadnych obaw przed składaniem zeznań, a mimo tego przedstawiła siebie jako osobę, która wyraża strach przed osobą P. M. (1). W takie „udawanie” pokrzywdzonej sąd nie daje wiary. Z tego zatem wynika, iż obawa M. P. była zupełnie uzasadniona i co więcej nawet oczywista. Dlatego też sąd uznał, że niewskazanie

w pierwszym zeznaniu tego, że poznała ona sprawcę wynikało z jej obawy przed oskarżonym. Dalej należy zwrócić uwagę na okoliczność, że w toku rozprawy sądowej oraz również w postępowaniu przygotowawczym w czasie okazania i kolejnych zeznań była ona całkowicie pewna, iż sprawcą jest oskarżony. Uznanie zatem wyjaśnień za prawdziwe musi prowadzić do jednoznacznego wniosku, iż M. P. nieprawdziwie pomawia oskarżonego o dokonanie bardzo poważnego przestępstwa. Taka teza w ocenie sądu rejonowego nie znajduje żadnego uzasadnienia. Nie wiadomo na jakiej podstawie przyjąć, iż pokrzywdzona bez żadnego powodu nie tylko oskarża inną osobę o przestępstwo rozboju, ale też składa fałszywe zeznanie i oskarżenie narażając się przy tym na odpowiedzialność karną oraz na reperkusje ze strony osoby pomówionej. Przy tym zaznaczyć należy, iż sam oskarżony nie wskazuje na żaden powód, dla którego M. P. ma podejmować wobec niego tak radykalne działania. Jednocześnie nie do przyjęcia dla sądu rejonowego jest teza, iż pokrzywdzona bez żadnego powodu, narażając się na wskazane wyżej konsekwencje, wymyśla fałszywe oskarżenie przeciwko P. M. (1). Wszystko to w żaden sposób się nie broni i nie może się ostać. Wersja taka jest zupełnie niepodobna. Już o wiele korzystniej dla M. P. byłoby od początku zaprzeczanie możliwości rozpoznania sprawcy i bycie w tym konsekwentnym, co nie powodowałoby dla niej żadnych ewentualnych reperkusji. Wtedy też nikt nie miałby do niej pretensji. Dalej zauważyć należy, że gdyby pokrzywdzona z rozmysłem nieprawdziwie wskazywała na oskarżonego ryzykowałaby tym choćby, iż w czasie zdarzenia P. M. (1) byłby w takim miejscu, które bez wątpliwości wskazywałoby, że nie mógł popełnić przestępstwa. Aktualizowałoby to wtedy kwestię odpowiedzialności karnej pokrzywdzonej. Jak wskazują wyjaśnienia oskarżonego, w chwili czynu był on w domu i co najwyżej jedynie osoby najbliższe mogą potwierdzić jego obecność w innym miejscu niż miejsce przestępstwa. Mogłaby być jednak sytuacja, że oskarżony np. pracowałby w W. i noc spędził wraz z innymi osobami w jednym pomieszczeniu np. hotelu pracowniczym i gdzie dowodu tego nie sposób byłoby zakwestionować. Wszystko co wskazuje sądowi, iż jest zupełnie niepodobna możliwość, aby uznać, że M. P. celowo i nieprawdziwie pomówiła P. M. (1) wskazując, że on jest sprawcą. Dalej, oceniając ten dowód, można podnieść, iż nie jest tak, że świadek w sposób celowy, a więc z premedytacją pomawia oskarżonego, a jedynie pomyliła go z inną osobą. Innymi słowy zarzut ten zasadza się na tym, iż M. P. rozpoznała sprawcę, nie był to P. M. (1), a jednocześnie uznaje ona, że był to oskarżony, bo np. osoba oskarżonego tak się jej skojarzyła. Zarzut ten dotyczy zatem niewłaściwego sposobu rejestrowania przez pokrzywdzoną świata zewnętrznego i tak samo nie może się ostać. Świadek ten bez żadnych wątpliwości, co jest szczególnie dobitne przed sądem, rozpoznała oskarżonego i w sposób absolutnie pewny określała, że był to jeden ze sprawców. Nie ma żadnych powodów do przypuszczeń, że pokrzywdzona cierpi na zaburzenia, które powodują, iż nieprawidłowo rejestruje ona sygnały świata zewnętrznego. Właśnie całkowita pewność M. P. co do swego rozpoznania określa sądowi rejonowemu, iż powyższy zarzut nie może być zasadny. Składanie zeznań dla M. P. przed sądem było trudnym i prawie dramatycznym przeżyciem. Było to wynikiem tego, że po raz kolejny widziała sprawcę przestępstwa na jej szkodę. Jej stanowczość określa sądowi, iż nie ma ona żadnych wątpliwości, a co za tym idzie, jej rozpoznanie jest pewne. Kolejna rzecz to taka, że, jak wskazano, M. P. określiła, iż rozpoznała oskarżonego przez szybę mimo faktu, że miał pochyloną głowę. Ta część jej zeznań znajduje uzasadnienie w samych wyjaśnieniach. Pokrzywdzona bowiem poznała oskarżonego, bo przychodził do salonu. Określiła nawet, że niewiele grał, a głównie się rozglądał. Tymczasem to samo wynika z wyjaśnień oskarżonego, który potwierdził, że w miejscu tym bywał. M. P. miała zatem możliwość zapamiętania twarzy oskarżonego, szczególnie w sytuacji, gdy był wiele razy w salonie, a jednocześnie jego zachowanie wzbudzało pewne podejrzenia. Pokrzywdzona miała możliwość dostatecznego zapamiętania oskarżonego, by go później zidentyfikować.

Kolejna okoliczność wymagająca omówienia to właśnie możliwość dokonania przez pokrzywdzoną rozpoznania oskarżonego przez szybę drzwi. Tak samo jak w poprzednich tezach w tym wypadku również sąd nie ma wątpliwości nie tylko co do takiej możliwości, ale również co do tego, że P. M. (1) był bardzo dobrze widoczny stojąc przed drzwiami. Na początek zauważyć należy, iż w czasie zdarzenia, według zeznań M. P., w suficie była jedna żarówka o mocy 100 Wolt. Odnośnie tego, iż w tym miejscu musiało być światło, to rzecz jest zupełnie oczywista. Salon znajduje się pod poziomem chodnika i w zupełnie minimalnym stopniu dociera do niego światło z latarni. Bez światła na suficie nie byłoby zupełnie nic widać, a więc nie tylko tego, kto stoi przed drzwiami, ale również tego, czy przed drzwiami jest jedna osoba, czy np. cztery osoby trzymające w ręku noże albo kije. Miejsce położenia salonu jest takie, iż w nocy ruch osób postronnych odbywa się tam w minimalnym stopniu. Implikuje to konieczność właściwego oświetlenia, aby można było już nie tylko rozpoznać osoby wchodzące, ale też ustalić, co trzymają w rękach, jak są ubrani. Dlatego też kwestią naturalną i oczywistą jest, iż w dniu zdarzenia musiała być na miejscu żarówka, jak to wskazuje pokrzywdzona

i powinna być ona cały czas włączona, celem właśnie oceny osób wchodzących. Po drugie zauważyć trzeba, że w czasie zdarzenia jedynie, co dzieliło pokrzywdzoną i osoby wchodzące to była szyba oraz krata, którą jednakże w minimalnym stopniu ograniczała widok z uwagi na dosyć duży rozstaw prętów. Wedle pokrzywdzonej żarówka miała 100 Wolt, albowiem nawet w salonie było opakowanie po niej. Ten fakt pokazuje, że również pracownicy rozumiejąc, jak ważne jest oświetlenie pilnowali bieżącego światła. Jednocześnie w czasie czynności na miejscu dokonywanych przez sędziego na ową szybę w drzwiach była nalepiona na całą jej powierzchnię ciemna folia. Dalej dodatkowo naklejony był ciemny pasek, szerokości kilkunastu centymetrów, ale mniej więcej na wysokości twarzy. Jak wynika z dokumentacji fotograficznej w aktach, w czasie zdarzenia nie było na szybie nic naklejone. Ocena tej sytuacji nie powinna budzić wątpliwości. W czasie czynności na miejscu, mimo folii na szybie, bez specjalnych trudności można było rozpoznać osobę stojącą na zewnątrz. W sytuacji, gdy nie było owej folii, żarówka była mocniejsza, osoba wewnątrz nie miała najmniejszych trudności w rozpoznaniu osoby przed drzwiami. Była to „zwykła” szyba, jaka zazwyczaj występuje w drzwiach sklepowych. Daje ona praktycznie nieograniczone możliwości obserwowania osoby po drugiej stronie. Co też charakterystyczne M. P. w pierwszym zeznaniu nie wskazała, że widziana przez nią przez szybę osoba, w chwili jak pukała do drzwi, miała kominarkę. Wskazała, że oskarżony miał kaptur i miał pochyloną głowę, co jednak nie uniemożliwiło jej identyfikacji. Zapewne sam P. M. (1) zakładał, że nie zostanie rozpoznany i nie wiedział, że osoby są wpuszczane w nocy dopiero po ich rozpoznaniu. Pokrzywdzona wskazała, że moment, kiedy poznała oskarżonego to ten, kiedy stał przed drzwiami. Później, kiedy była do oskarżonego tyłem, była w taki sposób trzymana, że nie mogła go rozpoznać. Wreszcie trzeba zauważyć, że kolejne zeznania, gdzie wskazała na sprawcę, złożyła ona w dniu 1 grudnia 2014 roku, a więc ledwie kilka dni po zdarzeniu. Nie jest zatem tak, że po kilku tygodniach świadek nagle rozpoznała sprawcę. Okres ten wskazuje, że M. P. przemyślała swoje zachowanie, w którym niewskazała oskarżonego i uznała, że popełniła błąd. Właśnie ów krótki czas określa, że rozpoznanie oskarżonego było wiarygodne. M. P. nieco „ochłonęła” po zdarzeniu i wskazała, jak było naprawdę.

Z dokumentacji w aktach wynika wprost (k. 96v), że nic nie zasłaniało widoku na szybie i pokrzywdzona miała pełny widok na sprawcę.

Jeśli chodzi o czynności na miejscu w porze nocnej (k. 369 zdjęcia) to zdjęcie nr (...) dobrze wskazuje ów poziomy pasek, który w dacie czynności zasłaniał widok. W chwili czynu go nie było. Na zdjęciu nr (...) dobrze widać osobę, która stoi za drzwiami, mimo, że była na nich – na całej długości szyby – dodatkowa folia oraz była słabsza żarówka. Na zdjęciu nr (...) widać i można poznać samego oskarżonego. Ową folię na całej szybie dobrze widać na zdjęciu nr 2670. Analizując te zdjęcia należy pamiętać, że były one robione w pewnej odległości, około metra od szyby. M. P. otwierając drzwi praktycznie była bezpośrednio przy szybie, a co za tym idzie, osobę z zewnątrz widziała lepiej, nie tylko bez folii na szybie, nie tylko w mocniejszym świetle, ale też osobie przed drzwiami dłużej się przyglądała.

B. M. (k. 54v-55) w śledztwie wskazała, że nie wie, czy oskarżony był w domu w nocy z 28 na 29 listopada. W toku rozprawy sądowej (k. 296-296v) zeznała po części odmiennie określając, że w noc zdarzenia, to znaczy po północy w dniu (...) syn był w domu. Zeznania te należy traktować ostrożnie. Świadek jako osoba najbliższa dla oskarżonego ma motyw, by podawać fakty korzystne dla P. M. (1) tym bardziej, że w śledztwie nie wskazała tak szczegółowych okoliczności. Po wtóre trudno uznać, że świadek tak jednoznacznie umie powiązać konkretny dzień z datą tak znaczny okres wstecz. Wreszcie świadek nie określając godzin wcale nie wyklucza sprawstwa oskarżonego, gdyż mógł on wyjść z domu i dokonać czynu po tym, jak był słyszany przez matkę. W tym zakresie jednak należy uwypuklić osobiste zainteresowanie świadka w treści zeznań. Dlatego też do dowodu tego sąd podchodzi ostrożnie.

P. M. (2) (k. 147v-148, 169v, 330-331) wskazał na uszkodzenia dwóch automatów, ale też wskazał, że sprawcy nie dokonali zaboru pieniędzy z nich. W kolejnym zeznaniu potwierdził okoliczność, że przekazał M. P. 2000 zł. Ta druga rzecz uzasadnia dodatkowo zeznania pokrzywdzonej. Ona sama bowiem wskazała na owe 2000 zł, zanim ktokolwiek potwierdził jej zeznania. Tymczasem ta okoliczność, że otrzymała ona 2000 zł, potwierdziła się. Nie ma żadnych powodów do odrzucenia zeznań świadka. Nie zna on oskarżonego, nie ma powodu do składania przeciwko niemu fałszywych zeznań. Jego zeznania dodatkowo uzasadnia protokół oględzin.

M. B. (k. 171v, 294-294v) potwierdził, że przekazał P. M. (2) 2000 zł tytułem opłat za lokal. Tak samo dowód ten sąd uznał. Jest on wiarygodny, świadek nie ma powodu do składania nieprawdziwych zeznań.

J. L. (k. 357v) wskazał, że nie pamięta faktu, aby pokrzywdzona poza protokołem powiedziała, że poznała sprawcę. Określił też, że wtedy winno to znaleźć się w samym protokole.

Podobnie zeznał D. C. (k. 371v), iż informacje o sprawstwie oskarżonego uzyskał w drodze czynności operacyjnych. Jemu również pokrzywdzona nie wskazywała, że zna sprawcę.

Obaj świadkowie nie potwierdzili, iż M. P. rozmawiała z nimi i przekazała im, że poznała jednego ze sprawców. Nie oznacza to wcale, iż w tym zakresie zeznania M. P. należy odrzucić. Po pierwsze bowiem jest tak, iż nie wiadomo któremu policjantowi przekazała ona powyższe informacje. Fakt, że żaden z powołanych świadków tego nie potwierdził nie oznacza, iż takich danych nie udzieliła ona innemu funkcjonariuszowi. Po drugie należy też zauważyć, iż jak to wynika z zeznań M. P. złożonych przed sądem, powyższą informację nie przekazała ona w trakcie przesłuchania, a jedynie niejako w „luźnej rozmowie” z policjantem. W takiej sytuacji takie kwestie nie byłyby ujęte w protokole przesłuchania. Z tych względów powyższa okoliczność nie ma istotnego znaczenia w sprawie, w szczególności nie może podważać zeznań M. P..

Zeznania świadków L. T. (k. 330), E. C. (k. 29v-30), M. C. (k. 33v, 318v-319), J. B. (k. 296v), Ł. Z. (k. 103v, 296v-297) i A. Z. (k. 297) faktów do sprawy nie wniosły. Należy tylko zauważyć, że świadek A. Z. podała, że na drzwiach salonu miała być czarna folia. Świadek miała na myśli rodzaj rolet, nie zaś folię naklejoną na szybę, bo dalej określa, że osoba wewnątrz odsuwała folię. Nie mogło zatem chodzić o folię naklejaną na szybę. Ten świadek też wskazała, że osoba wewnątrz otwiera wtedy, gdy poznaje, kto przychodzi do salonu. Potwierdziła tym samym fakty podane przez M. P..

Dlatego też, dzieląc fakty wskazane przez M. P., sąd uznał oskarżonego za winnego przypisanego mu czynu.

Czyn ten stanowi przestępstwo rozboju z art. 280§1 kk. Miało miejsce użycie przemocy wobec pokrzywdzonej. Była ona złapana za szyję i duszona. Sprawcy grozili jej też pozbawieniem życia. Celem przemocy i gróźb był zabór mienia, groźby miały na tyle przestraszyć pokrzywdzoną, aby ona nie przeszkadzała w przestępczych czynnościach. Cytowane przez M. P. słowa bez wątpliwości stanowią groźby tym bardziej, że na ich poparcie przytknięto jej do szyi przedmiot, którym można głęboko okaleczyć. Wszystko to stanowi czyn z art. 280§1 kk.

W sprawie nastąpiła zmiana stanu prawnego pomiędzy datą dokonania czynu, a wyrokiem. Nie ma jednak ona istotnego znaczenia. Przestępstwo rozboju nie zmieniło się, nie zmieniły się też przesłanki wymiaru kary dotyczące tego rodzaju poważnych przestępstw. Z tego też powodu dla oceny czynu oskarżonego okoliczność zmiany ustawy karnej nie ma szczególnego wpływu. Co więcej, nowa ustawa karna zawiera rozwiązania mniej korzystne dla oskarżonego, w szczególności co do możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Wreszcie należy zauważyć, iż sprawcy weszli do pomieszczenia salonu w celu dokonania zaboru mienia, to jest pieniędzy znajdujących się w automatach. Do tego zaboru jednak nie doszło, nie otworzyli oni siłowo urządzeń. Należy też zauważyć, iż sprawcy dokonali zaboru pieniędzy pokrzywdzonej i M. B.. Wszystko to oznacza, zdaniem sądu rejonowego, iż przestępstwo usiłowania rozboju, w zakresie mienia będącego w automatach, zostało „pochłonięte” przez przestępstwo rozboju w fazie dokonania na szkodę M. P. i M. B.. Dlatego przestępstwo rozboju w fazie dokonania nie pozostaje w zbiegu z usiłowaniem rozboju.

Kwestią do wyjaśnienia jest wymiar kary.

W sprawie sąd praktycznie nie znajduje żadnych okoliczności na korzyść oskarżonego. Jest on osobą karaną, w tym za przestępstwa przeciwko mieniu (k. 150-151, 152-153, 154-155, 279). Dalej trzeba podnieść, że choć przestępstwo rozboju jest z natury przestępstwem umyślnym to dla oceny jednak czynu, a co za tym idzie przesłanek wymiaru kary, ma znaczenie stopień owej umyślności. W tej sprawie nie powinno budzić wątpliwości, iż przestępstwo było stosunkowo dobrze zaplanowane i nie wynikało z przypadku, a więc z okazji do jego dokonania, bo akurat sprawcy

przechodzili obok salonu. Należało, co oczywiste, przygotować się do rozboju poprzez przyszykowanie choćby narzędzi i ubioru, poprzez obserwację salonu, czy nikt z klientów nie jest w środku. Wszystko to znamionuje cięższą formę winy. Przy tak rozumianym zamiarze przestępstwa oskarżony miał wiele czasu na przemyślenie swojego zachowania i odstąpienie od czynu. Wreszcie P. M. (1) uzyskał wcale niemałą korzyść majątkową. Wszystko to uzasadnia karę dwóch lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności.

Na poczet kary sąd zaliczył okres tymczasowego aresztowania.

Obrońcy z urzędu, na jego wniosek, przyznano wynagrodzenie wraz z należnym podatkiem. Jako podstawę do wynagrodzenia należało przyjąć stawki minimalne określone w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) w zw. z §21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z dnia 5 listopada 2015r., poz. 1800). Stawka minimalna jest wskazana w §14 ust. 2 pkt 3 i wynosi 420 zł oraz 20% za dodatkowy termin rozprawy - §16. W sprawie miało miejsce siedem rozpraw z obrońcą. Dlatego należne jest 924 zł. Taką kwotę sąd przyznał.

Sąd na podstawie art. 624§1 kpk zwolnił oskarżonego z obowiązku zapłaty kosztów sądowych. Koszty są znaczne, zaś oskarżony ma do odbycia karę, uzyskuje nieregularny dochód, nie posiada majątku. Powyższe uzasadnia przekonanie o nieuiszczeniu kosztów sądowych.

Z tych względów orzeczono jak w wyroku.